

A d r i a n a S c h e t z

Uzasadnienie zdań spostrzeżeńowych: Ajdukiewicz, McDowell, Davidson

Słowa kluczowe: *K. Ajdukiewicz, D. Davidson, J. McDowell, uzasadnienie bezpośrednie, uzasadnienie pośrednie, zdania spostrzeżeńowe, doświadczenie, komunikacja, nabywanie języka*

Przedmiotem rozważań podjętych w tym artykule jest koncepcja uzasadnienia zdań spostrzeżeńowych zarysowana przez Kazimierza Ajdukiewicza w krótkim eseju *Subiektywność i niepowtarzalność metody bezpośredniego doświadczenia* (1962) i powtórzona w jego *Logice pragmatycznej* (1965). Według niej, zdania spostrzeżeńowe nie są uzasadniane przez doświadczenie percepcyjne, lecz przez nie motywowane. Uzasadnienia zdania te nabierają w drodze stosownych rozumowań.

Ze względu na pewne niejasności, stanowisko Ajdukiewicza można wielorako interpretować. Nasuwa się przy tej okazji skojarzenie ze współczesną debatą na temat treści doświadczeń i sądów spostrzeżeńowych, której uczestnikami byli m.in. Donald Davidson i John McDowell. Rozważania Ajdukiewicza znakomicie mogłyby wpisać się w tę debatę, zaś szczególnie Davidson mógłby podsunąć Ajdukiewiczowi interesujące idee, które wzbogaciłyby jego pierwotny zamysł co do koncepcji uzasadnienia zdań spostrzeżeńowych.

Ajdukiewicz o zdaniach spostrzeżeńowych

Zdania spostrzeżeńowe, np. zdanie „To jest (teraz) białe” przy jednoczesnym wskazaniu na przedmiot jego odniesienia, są bezpośrednio oparte na doświadczeniu (Ajdukiewicz 1965: 221; 1939/1950: 10). Powstaje pytanie, co to znaczy, że są one oparte na doświadczeniu – czy należy domniemywać, że doświadczenie uzasadnia zdania spostrzeżeńowe?

Kazimierz Ajdukiewicz pisze:

Otóż jakieś zdanie jest dla mnie w danej chwili zdaniem spostrzeżeniowym, gdy motywem, który skłania mnie w danej chwili do jego uznania, jest przeżywane przeze mnie w owej chwili spostrzeżenie zmysłowe. (...) Jest ono dla mnie w tej chwili zdaniem spostrzeżeniowym, gdyż motywem dla jego uznania, którym je w tej chwili darzę, jest przeżywane w tej samej chwili przeze mnie spostrzeżenie wzrokowe (Ajdukiewicz 1965: 221).

Według Ajdukiewicza, doświadczenie motywuje daną osobę do uznania określonego zdania spostrzeżeniowego. Szybko jednak stara się on rozwiązać wątpliwości tych, którzy dopatrują się w tym poglądzie nieporozumienia opartego na mieszaniu motywującej funkcji doświadczenia z jego funkcją uzasadniającą. Zaznacza bowiem, że pojęcie doświadczenia należy do kategorii psychologicznej, tzn. doświadczenie stanowi psychologiczną motywację dla uznania takiego zdania. To, że nie może doświadczenie uzasadniać zdań spostrzeżeniowych, bierze się z faktu, że metoda bezpośredniego doświadczenia nie spełnia – według Ajdukiewicza – warunków intersubiektywnej dostępności oraz powtarzalności. Podsumowując, doświadczenie:

- (1) nie uzasadnia zdań spostrzeżeniowych,
- (2) motywuje podmiot do uznania danego zdania spostrzeżeniowego,
- (3) należy do zakresu pojęć psychologicznych.

Mimo że doświadczenie charakteryzuje się powyższymi cechami, nie jest też tak, jak podkreśla Ajdukiewicz, iż nie pełni ono istotnej roli w uznawaniu zdania spostrzeżeniowego, wręcz przeciwnie, w pewnym sensie uzupełnia ono procedurę uzasadniania pośredniego. Jak zatem uzasadniane są zdania spostrzeżeniowe, skoro nie poprzez odwołanie się do bezpośredniego doświadczenia? Otóż drogą okrężną, jak to określa Ajdukiewicz, poprzez przeprowadzenie określonego rozumowania, metody intersubiektywnie dostępnej i powtarzalnej. Na przykład jeśli astronom twierdzi, że pewna gwiazda przeszła przez pewien punkt, gdyż widzi to właśnie przez teleskop, to uznajemy zdanie (jest ono dla nas uzasadnione): „Ta gwiazda przeszła właśnie przez ten punkt” dzięki rozumowaniu, w którym uznajemy m.in. nieomyślność astronoma, jego kompetencje, prawdomówność itp.

Rzecz w tym, że wskazane tu uzasadnienie zdaje się odwoływać do autorytetu, a w związku z tym byłoby bardzo słabe i miałoby charakter psychologiczny. Nasuwa się także spostrzeżenie, że opisana przez Ajdukiewicza procedura może nadal, wbrew jego zapewnieniom, co najwyżej motywować do uznania pewnego zdania spostrzeżeniowego, ale go nie uzasadniać w sensie właściwym. Interesujące wydaje się dalej to, co jest uzasadnieniem dla przyto-

czonego zdania, gdy formułuje je wyłącznie ów astronom dokonujący właśnie wspomnianej obserwacji.

Inna refleksja wiąże się z przekonaniem Ajdukiewicza, że reakcja – jak on to określa – na pewne doświadczenia, polegająca na uznawaniu pewnych zdań spostrzeżeniowych, jest możliwa dzięki znajomości języka. W tym miejscu pojawia się niejasność co do intencji Ajdukiewicza. Pisze on bowiem:

[D]o [...] zwyczaju, obowiązującego np. ludzi mówiących po polsku, należy m.in. gotowość do reagowania w odpowiednich warunkach na spostrzeżenia o odpowiedniej treści uznaniem zdań o pewnym *brzmieniu* (Ajdukiewicz 1965: 221).

W innym miejscu wspomina zaś o „empirycznych regułach *sensu* języka *J*” (tamże: 222) jako podstawie uznania danego zdania spostrzeżeniowego. Należy ustalić, co dokładnie kryje się za ideą motywującej funkcji doświadczenia do uznania zdania spostrzeżeniowego. Niejasność w tej kwestii podsyca dodatkowo następująca konstatacja Ajdukiewicza:

[N]a podstawie doznanego [...] spostrzeżenia reguły języka podyktują nam, jaki przymiotnik mamy orzec o przedmiocie, który to spostrzeżenie wywołał (tamże: 223).

Problem polega na tym, że nie bardzo wiadomo, czy Ajdukiewicz ma tu na myśli treściową motywację, czy motywację niejako strukturalną? W pierwszym wypadku chodziłoby o sytuację, w której treść doświadczenia motywuje do uznania treści zdania spostrzeżeniowego, zaś w drugim to doświadczenie o „pewnym formacie”, tj. rozumiane jako pobudzenie zakończeń nerwowych w narządzie zmysłowym, motywowałoby do uznania zdania brzmiącego w określony sposób. Jeśli Ajdukiewicz jest w tym miejscu konsekwentnym skrajnym empirystą, to nie mamy powodów doszukiwać się trudności w idei motywującej, lecz nieuzasadniającej roli doświadczenia¹. Jeśli zaś zasadne jest domniemanie, że Ajdukiewicz chwilami skłaniał się do uznania, że treść doświadczenia jest tą samą treścią, co treść odpowiedniego zdania spostrzeżeniowego, to sprawa się nieco komplikuje. Treść zdania, tj. sąd, ma bowiem format pojęciowy. Skoro mamy do czynienia z treścią pojęciową, to istnieje możliwość, że treść doświadczenia, które motywuje podmiot do sformułowania tego sądu, również ma charakter pojęciowy. Jeśli dalej przyjmiemy tę hipotezę, to okaże się, że doświadczenie może uzasadniać sąd spostrzeżeniowy utworzony na bazie tego doświadczenia.

Taka interpretacja koncepcji uzasadnienia zdań spostrzeżeniowych zaproponowanej przez Ajdukiewicza zbliżałaby jego stanowisko do wersji realizmu

¹ Niniejsze opracowanie nie ukazuje ewolucji poglądów Ajdukiewicza. W kwestii wczesnego stanowiska Ajdukiewicza na poznanie zmysłowe zob. jego autoreferat: Ajdukiewicz 1931.

bezpośredniego, rozwijanego wspólnie przez Johna McDowella. Jeśli zaś Ajdukiewicz konsekwentnie utrzymuje, że doświadczenie jedynie motywuje podmiot do uznania sądu czy zdania spostrzeżeniowego, to jego stanowisko bliższe jej propozycji sformułowanej i rozwiniętej wiele lat później przez Donalda Davidsona. Zresztą to, jaka jest relacja między treścią doświadczenia a treścią sądu opartego na doświadczeniu, stanowi przedmiot żywej debaty, którą warto krótko przypomnieć, a w którą zaangażowani byli właśnie m.in. Davidson i McDowell.

Zdania spostrzeżeniowe według Davidsona i McDowella

Według Davidsona sądy spostrzeżeniowe, należąc do kategorii sądów jako takich, mogą być uzasadnione tylko i wyłącznie przez inne sądy. Doświadczenie jedynie przyczynowo wywołuje w podmiocie określony sąd spostrzeżeniowy, nie wchodząc jednak do tzw. przestrzeni racji nie wpisuje się tym samym w obraz logicznych relacji między sądami. Stanowisko McDowella różni się od koncepcji Davidsona głównie tym, że według niego doświadczenie jest nie tylko skonceptualizowane, ale także stanowi pełnoprawne uzasadnienie sądów spostrzeżeniowych.

Jak podkreśla McDowell, uzasadnieniem dla sądu, że się widzi coś niebieskiego, nie jest przekonanie, że się widzi coś niebieskiego, ale to, że jest coś niebieskiego, co się widzi, czyli samo doświadczenie czegoś niebieskiego (McDowell 2011: 33). McDowell jest swoistym empirystą. Empiryzm w jego wersji zakłada między innymi, że w przypadku prawdziwych zdań spostrzeżeniowych treść tych zdań, tzn. pewien sąd spostrzeżeniowy, jest sposobem ujmowania danego faktu w świecie. To, co odróżnia doświadczenie od sądu, to znaczenie, jakie oba mają dla podmiotu. W doświadczeniu dana jest pewna treść jako możliwa do przyjęcia. Sąd stanowi akt uznania treści danego doświadczenia (McDowell 1995: 292; 1996: 60 i n.).

Jaki jest „porządek uzasadnienia” (Gaskin 2006: 12) w wydaniu McDowella? Interpretatorzy filozofii McDowella wskazują na pewne trudności z jednoznaczną odpowiedzią na to pytanie (Gaskin 2006: 12 i n.). Główna kontrowersja dotyczy jednak tego, gdzie upatruje on ostatecznego czy finalnego uzasadnienia sądów spostrzeżeniowych: w świecie, sądzie czy w doświadczeniu. Wiadomo, że McDowell dość jasno precyzuje swoje stanowisko w kwestii relacji między światem, doświadczeniem i sądem. Dane doświadczenie może – wbrew temu, co głosił Ajdukiewicz – uzasadniać pewien sąd spostrzeżeniowy, gdyż treścią doświadczenia jest odpowiednio skonceptualizowany świat. W związku z tym, że drogi Ajdukiewicza i McDowella rozchodzą się w tym miejscu, przejdźmy do stanowiska Davidsona.

Davidson był zainteresowany dyskusją wokół relacji między trzema rodzajami wiedzy empirycznej:² samowiedzą, wiedzą o świecie zewnętrznym oraz wiedzą na temat innych umysłów. Według niego, niektóre nieporozumienia w tradycyjnej dyskusji nad porządkiem uzasadniania związane są z uzależnieniem jednego rodzaju wiedzy od nabycia innego rodzaju wiedzy, np. wiedza o świecie zewnętrznym jest rozpatrywana w kategoriach zależności od samowiedzy (w tym sensie, że niejako dziedziczy po niej status pewnej i bezpośredniej). Głównym rezultatem przedstawicieli tej dyskusji jest sceptycyzm dwojakiego rodzaju: nie wiadomo, jak wiedza o świecie zewnętrznym mogłaby być nabudowana na samowiedzy, oraz nie wiadomo, jak sprostać intuicji, że wiedza o innych umysłach nie może być efektem wyłącznie obserwacji zachowania.

Nieporozumienia w tym względzie są – według Davidsona – generowane głównie przez jedną podstawową ideę, którą z toku debaty udało się wyklarować: prawdziwość dotycząca przekonań danej osoby o świecie zewnętrznym jest logicznie niezależna od faktu, że osoba ta jest przekonana, że jej przekonania są prawdziwe. Przekonania oraz subiektywne doświadczenia takiej osoby mogą być przez nią żywione (jako prawdziwe), pomimo, że są *de facto* fałszywe. Stąd sceptycyzm, podkreśla Davidson; nawet przy wiedzy (prawdziwości) dotyczącej przekonań na temat własnych stanów psychicznych prawdziwość przekonań o świecie zewnętrznym nie jest zagwarantowana. Da się zauważyć również przeciwną zależność. Wiedza o świecie zewnętrznym nie pociąga za sobą w sensie logicznym wiedzy na temat funkcjonowania umysłu (Davidson 2001: 206–207). Ostatecznie Davidson podkreśla wzajemną nieredukowalność wyróżnionych trzech rodzajów wiedzy empirycznej i zastanawia się nad tym, jak tę nieredukowalność pokazać.

Interesującym wątkiem rozległej analizy tego zagadnienia jest staranność, z jaką Davidson pokazuje różnicę między uznaniem zdania o świecie a uznaniem zdania dotyczącego własnych stanów mentalnych, np. gdy ktoś z asercją mówi: „Śnieg jest biały” a tym, gdy ktoś mówi: „Jestem przekonana, że śnieg jest biały”. Warunki prawdziwości dla obu tych zdań są odmienne. Niemniej, jak podkreśla Davidson, znajomość znaczenia pierwszego zdania gwarantuje znajomość warunków prawdziwości drugiego zdania, a nie odwrotnie (Davidson 2001: 208–209). Rozumienie zdania „Śnieg jest biały” prowadzi do rozumienia warunków prawdziwości zdania „Jestem przekonana, że śnieg jest biały” oraz zdania „John jest przekonany, że śnieg jest biały”. Ogólna konkluzja byłaby zatem następująca: znajomość znaczenia zdań o świecie zewnętrznym

² Można tu mówić, posługując się stylizacją Ajdukiewicza, o trzech rodzajach zdań spostrzeżeniowych: odnoszących się do własnych stanów psychicznych, do świata zewnętrznego oraz do umysłów innych osób.

nym gwarantuje wiedzę na temat warunków prawdziwości zdań dotyczących pewnych własnych, ale także cudzych stanów wewnętrznych.

Davidson jest znany ze swojej argumentacji na rzecz tezy, że doświadczenie pełni o tyle istotną funkcję w epistemologii, o ile istotna jest przyczynowa relacja między doświadczeniem czegoś a byciem przekonanym, że jest prawdą to, czego się doświadcza. Zauważmy jednak, że można czegoś doświadczyć, ale zarazem być przekonanym, że to, czego się doświadcza, nie oddaje prawdziwego stanu rzeczy (np. iluzje zmysłowe). Mogę mieć np. doświadczenie rozbłysku światła na wprost mojej twarzy, będąc jednocześnie przekonaną, że nie ma żadnego błysku w tym miejscu i w tym czasie. Między innymi z tego powodu, wedle Davidsona, doświadczenie nie stanowi uzasadnienia dla przekonania spostrzeżeniowych. Dopiero przekonanie, że ma się dane doświadczenie, może stanowić uzasadnienie dla określonego przekonania spostrzeżeniowego (Davidson 2001: 142–143). Jeśli ktoś, powiedzmy, widzi nocą lisa na skraju drogi, ale nie ma pewności, czy jego doświadczenie jest doświadczeniem werydycznym, czy tylko wydawało mu się, że coś widział, to tym samym nie jest on przekonany, czy miał dane doświadczenie (czy miał doświadczenie wzrokowe lisa). Jeśli osoba ta będzie jednak przekonana, że miała wspomniane doświadczenie, to owo przekonanie (zgodne z rzeczywistością lub nie) będzie dla niej uzasadnieniem przekonania wyrażonego w zdaniu „Widziałam lisa na skraju drogi”. Uzasadnienie przekonania zawsze pochodzi od przekonania, zdaniem Davidsona, gdyż tylko przekonania pozostają ze sobą w odpowiednich relacjach logicznych.

Davidson i Ajdukiewicz

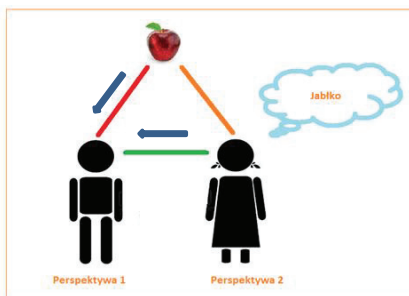
Jak na sytuację z astronomem opisaną przez Ajdukiewicza mógłby zareagować w takim razie Davidson? Przypomnijmy: astronom patrzy przez teleskop na pewną gwiazdę, mówiąc: „Ta gwiazda właśnie przeszła przez ten punkt”. Wedle Ajdukiewicza, doświadczenie astronoma nie uzasadnia zdania spostrzeżeniowego „Ta gwiazda właśnie przeszła przez ten punkt”, gdyż nie można go ani powtórzyć, ani nie jest ono dostępne innym. Dopiero rozumowanie, m.in. oparte na przesłance o wiarygodności czy kompetencji astronoma, pozwala uzasadnić owo zdanie. Ajdukiewicz podkreśla jednak, że nie jest prawdą, jakoby kategoria doświadczenia w ogóle nie mogła być włączona w obręb kategorii z zakresu nauki czy epistemologii (a tylko psychologii). Dzięki rozumowaniu indukcyjnemu, które zaczyna się od doświadczenia, wchodzi ono w zakres pojęcia wiedzy, samodzielnie jednak nie ma żadnej, by tak rzec, wartości epistemologicznej.

Wydaje się, że Davidson mówi coś podobnego. Doświadczenie wywołuje przyczynowo określone przekonanie – Ajdukiewicz nazywa to motywującą funkcją doświadczenia. Doświadczenie nosi znamiona subiektywności, w związku z czym nie nadaje się na właściwe uzasadnienie przekonań spostrzeżeniowych. Jednakże nie jest też tak, że nie odgrywa ono żadnej istotnej funkcji w procedurze formułowania przekonań spostrzeżeniowych³. Kluczem do zrozumienia zależności między doświadczeniem, przekonaniem spostrzeżeniowym, wiedzą i uzasadnieniem jest kategoria interpretacji znaczenia.

Bez [...] dzielenia reakcji co do wspólnego bodźca myśl i mowa nie miałyby konkretnej treści – to jest nie miałyby treści wcale. Żeby zlokalizować przyczynę myśli, potrzeba dwóch perspektyw (*points of view*) i z ich pomocą zdefiniować treść. Możemy o tym pomyśleć jak o formie triangulacji: każda z dwóch osób reaguje odmiennie na bodziec zmysłowy napływający z określonego kierunku. Rzutując napływające linie na zewnątrz, wspólna przyczyna znajduje się na ich przecięciu. Jeśli teraz dwoje ludzi zna swoje reakcje (w przypadku języka są to reakcje werbalne), każde może skorelować zaobserwowane reakcje ze swoim bodźcem ze świata. Wspólna przyczyna zostaje ustalona. Trójkąt nadający treść myślom i mowie jest kompletny. Jednakże potrzeba dwojga do triangulacji.

Dopóki nie zostanie ustanowiona bazowa linia poprzez komunikację z kimś innym, nie ma podstaw, by powiedzieć, że własne myśli czy słowa mają treść propozycjonalną. Jeśli tak, to wówczas jest jasne, że wiedza o innym umyśle jest istotna dla wszelkiej myśli i wszelkiej wiedzy. Wiedza o innym umyśle jest możliwa, jednakże tylko wówczas, gdy ma się wiedzę o świecie, gdyż triangulacja, która jest istotna dla myśli, wymaga, by biorący udział w komunikacji rozpoznawali, że zajmują pozycje we wspólnym świecie. Zatem wiedza o innych umysłach oraz wiedza o świecie są milcząco zależne: żadne nie jest możliwe bez drugiego (Davidson 2001: 212–213).

Graficzne przedstawienie procesu triangulacji mogłoby wyglądać następująco:



³ Davidson w posłowie do znanego eseju, w którym broni koherencyjnej teorii prawdy i wiedzy (Davidson 1983/1987), sumituje się, m.in. że gdyby pisał ten esej jeszcze raz, zrobiłby wszystko, aby uniknąć wrażenia, że doświadczenie nie odgrywa żadnej istotnej roli w byciu przekonany o tym, jaki jest świat (por. Davidson 2001: XVI).

Interpretacja znaczenia wyrażen językowych dokonuje się nie poprzez prywatne odniesienie wyrażenia do subiektywnie rejestrowanego bodźca, ale poprzez obserwację, że taki sam bodziec wzbudza u drugiej osoby stosowną reakcję (np. werbalną), i tym samym zdanie sobie sprawy, że uczestniczy się we wspólnej rzeczywistości, że dzieli się ten sam świat z kimś, kto w określony sposób, czy zgodnie z określonymi regułami, używa języka.

Wracając do Ajdukiewicza, doświadczenie astronoma może włączyć się do procedury uzasadnienia danego zdania spostrzeżeniowego, gdyż tak astronom, jak i my, uczestniczymy w tym samym świecie, tj. te same bodźce wywołują w nas te same lub bardzo podobne reakcje, m.in. werbalne. Samo doświadczenie nie uzasadnia zdań spostrzeżeniowych, ale nie jest nieistotne w ich formułowaniu.

Triangulacja

Triangulacja jest kluczem do zrozumienia, czym tak naprawdę jest treść przekonania, sądów czy zdań spostrzeżeniowych. Najbliższe skojarzenie co do terminu „triangulacja” odsyła do powszechnie znanej metody nawigacji. Warto pójść tropem tego skojarzenia, aby uchwycić sens idei, z której tak znany jest Davidson. Triangulacja jest metodą polegającą na obliczaniu odległości od wyznaczonego punktu na podstawie danych na temat długości boku trójkąta o wierzchołkach utworzonych z tego punktu i dwóch dowolnych innych punktów oraz wiedzy na temat kątów tworzonych przez jego boki. Najbardziej ogólny sens idei triangulacji jest taki, że aby zidentyfikować dany obiekt czy stan rzeczy, potrzebujemy włączyć do analizy dwa dalsze elementy i odpowiednio ustalić relacje między nimi. W filozofii języka kategoria triangulacji ma odsyłać do metody niemającej wiele wspólnego z geometrią, jednakże równie nieskomplikowanej, a przede wszystkim pozwalającej nabyć kompetencje komunikacyjne na zasadzie, którą wyraża ten ogólny sens. Davidson omawia go na przykładzie nauki bardzo podstawowej kompetencji językowej (Davidson 1989; Cavell 2006: 66). Jeśli dziecko ma się nauczyć posługiwać zdaniem „To jest jabłko”, to najpierw opiekun musi pokazać dziecku jabłko i w obecności tego przedmiotu powiedzieć „Jabłko”. Istotne jest to, by osoba nauczająca upewniła się, że dziecko jest zainteresowane tym samym przedmiotem, do którego wypowiedziane słowo się odnosi. W tym też sensie zarówno dziecko, jak i nauczyciel uczestniczą we wspólnym świecie czy we wspólnej rzeczywistości komunikacyjnej. Gdy dziecko zaczyna gaworzyć i w pewnym momencie wydaje dźwięki zbliżone do słowa „jabłko”, należy je nagrodzić, by utrwalić w nim poprawną reakcję. Pojawia się jednak wątpliwość, czy tego rodzaju reakcja stanowi już oznakę, że dziecko ma na myśli jabłko, czyli że ma

przekonanie, że to, co widzi, jest jabłkiem (Cavell 2006: 66–67). Odpowiedź na to pytanie wymaga dowiedzenia, że triangulacja jest rzeczywistą metodą nabywania treści percepcyjnych.

Davidson formułuje dwa argumenty na rzecz triangulacji: (1) argument z wyznaczania treści przez typową przyczynę oraz (2) argument z obiektywności myśli (por. Glüer 2006: 1008 oraz 1015). W pierwszym wychodzi od spostrzeżenia, że treść danego przekonania percepcyjnego jest zazwyczaj konstytuowana przez przyczynę, która w typowych warunkach wywołuje w podmiocie to przekonanie. Na przykład przekonanie percepcyjne na temat jabłka zwykle wywoływane jest przez jabłko. Skoro zaś treść tego przekonania jest (zazwyczaj) konstytuowana przez pewien określony obiekt, to wskazanie na ten obiekt powinno pomóc w jej rozpoznaniu także tym, którzy dopiero uczą się języka. Davidson jest jednak zwolennikiem eksternalizmu co do treści przekonań percepcyjnych, określanego mianem eksternalizmu percepcyjnego (tamże: 1008). W myśl tego stanowiska, aby dokonać identyfikacji treści przekonania spostrzeżeniowego, nie wystarczy samo ustalenie zachodzenia relacji przyczynowej między jednostkowym stanem rzeczy czy obiektem a pewnym jednostkowym podmiotem. Eksternalizm percepcyjny wymaga, by identyfikacja treści percepcyjnych dokonywała się w kontekście społecznym, z tego względu, że treść percepcyjna jest konstytuowana społecznie. Jak to zostało przypomniane we wcześniejszej części tego artykułu, wedle Davidsona wiedza na temat własnych stanów mentalnych, w tym odnośnie do tego, o czym jesteśmy przekonani, jest oparta na wiedzy o tym, jakie znaczenia mają wyrażenia językowe. Mówiąc wprost: samowiedza zakłada kompetencję językową (Glüer 2006: 1006 oraz 1011–1015). Podsumowując, argument z wyznaczania treści spostrzeżeniowej przez typową przyczynę przebiega następująco:

- (1) Zwykle myśl (treść myśli) wywołana aktem percepcji u danej osoby jest wyznaczania przez typowe zjawiska czy obiekty wywołujące tę myśl.
- (2) Dla określenia typowej przyczyny stanu bycia przekonanym (*belief-state*) nie jest to jednak procedura wystarczająca, gdyż pozwala na co najwyżej ustalenie związku między konkretną osobą i relacjami przyczynowymi z jej otoczeniem.
- (3) Aby ustalić treść przekonania spostrzeżeniowego, należy odwołać się do reakcji osoby trzeciej, reagującej wystarczająco podobnie w obecności danego zjawiska czy obiektu, by można było uznać, że reakcja ta jest przez niego przyczynowo wywołana.

Triangulacja widoczna jest zatem, gdy ktoś rozpoznaje w reakcji werbalnej innej osoby podobieństwo do swojej reakcji w obecności przyczyny tego samego typu. Można wówczas powiedzieć, że: „taki obserwator może [...] przejść

do wyznaczania (*determine*) typowej przyczyny reakcji tego rodzaju” (Glüer 2006: 1009). W wyniku triangulacji dochodzi więc do ustalenia typowej przyczyny reakcji pewnego rodzaju.

Przechodząc do argumentu z obiektywności myśli, rozpoczniemy jego omawianie od spostrzeżenia, że kompetencja językowa zakłada znajomość powszechnie obowiązujących reguł użycia wyrażen językowych oraz uznania obiektywności prawdy i fałszu. Davidson nie ukrywał Wittgensteinowskiej inspiracji dla swojego argumentu na rzecz triangulacji (Glüer 2006: 1016). W argumencie z obiektywności myśli, również za Wittgensteinem twierdzi, że myśl jest obiektywna w tym sensie, że jej treść ma wartość logiczną (jest prawdziwa lub fałszywa) bez względu na to, czy istnieje ktokolwiek, kto ją żywi (Davidson 1997: 129). Zatem myśli rozumiane jako przekonania mają pewne treści, do których stosuje się zarówno pojęcie prawdy, jak i fałszu. Zauważmy teraz, że stosowanie pojęć powinno być zgodne z warunkami ich spełniania. Jeśli zatem ktoś twierdzi, że jego przekonanie, iż to, na co patrzy, jest jabłkiem, jest prawdziwe, jego przekonanie, że to jest jabłko, jest albo prawdziwe, albo fałszywe, ale na pewno pojęcie prawdy lub pojęcie fałszu są w tym wypadku spełnione.

Zastanówmy się teraz za Davidsonem, co decyduje, że pojęcie prawdy czy pojęcie fałszu zostały spełnione. Znowu wydaje się, że pojedynczy podmiot ze swoją myślą o danym obiekcie to jeszcze za mało, by można było orzec, że w sposób uprawniony posługuje się on pojęciem prawdy i fałszu. Ktoś, kto wymyślił sobie wyrażenie „*boper my bo*”, które wypowiada zawsze w obecności jabłka, i domaga się byśmy uznali, że ma prawo twierdzić, że jego przekonanie, że „*boper my bo*” jest prawdziwe, naraża się na śmieszność nie tylko ze względu na absurdalność swojej praktyki. Rzecz w tym bowiem, mógłby powiedzieć Davidson, że nie wiemy, czy pojęcie prawdy i fałszu stosuje się do treści tego przekonania, nie jesteśmy bowiem w stanie jej ustalić. Skoro tylko jedna osoba posługuje się zdaniem „*boper my bo*”, nie można ustalić typowej przyczyny wywołującej przekonanie wyrażone w tym zdaniu, ani nawet nie można być pewnym, jakiego rodzaju zachowanie ta przyczyna powinna wywołać. Wedle Davidsona, treść przekonania jest tak samo społeczna, jak społeczny jest język. Co więcej, tylko dzięki triangulacji możliwe jest stworzenie przestrzeni dla stosowalności pojęcia prawdy i fałszu (Davidson 1997: 129).

Struktura argumentu z obiektywności myśli jest zatem następująca (Glüer 2006: 1016):

- (1) Treść przekonania (propozycjonalna) jest tym, do czego stosuje się pojęcie prawdy i fałszu.
- (2) Treść przekonania ma warunki prawdziwości, zaś pojęcia mają warunki spełniania.

- (3) To, które zastosowania pojęć są prawdziwe, zaś które fałszywe, nie zależy od czyjegós przekonania na ten temat.
- (4) Aby pojęcie prawdy i fałszu stosowało się do treści przekonań, musi zostać spełniony warunek minimalny o następującej postaci: treść myśli czy przekonania musi być obiektywna.

Treść myśli czy przekonania jest obiektywna, co oznacza, że jest ona prawdziwa lub fałszywa niezależnie od tego, czy ktoś ją żywi. Podsumowując, dwa argumenty na rzecz triangulacji sprowadzają się ostatecznie do podobnej idei: że zarówno treść, jak i inne związane z nią kategorie epistemologiczne, jak prawda, fałsz, poprawność, spełnianie itp., nie są konstytuowane w samotności lecz stanowią fenomen społeczny, tj. są determinowane praktyką co najmniej dwóch osób uczestniczących w tej samej sytuacji komunikacyjnej.

Wracając do Ajdukiewicza, wydaje się, że bez trudu mógłby przystać na triangulację rozumianą tak, jak przedstawiał to Davidson. Wówczas idea uzasadnienia pośredniego zdań spostrzeżeńowych staje się zrozumiała; podmiot posługujący się tym samym zdaniem w obecności tego samego obiektu, który widzę, staje się dla mnie punktem odniesienia (nawigacji) w praktyce językowej. Upewniam się, że wypowiedziane przeze mnie zdanie: „To jest jabłko” w obecności jabłka wyraża przekonanie czy sąd prawdziwy, gdyż ktoś jeszcze, ktoś, kto jest w moich oczach kompetentnym użytkownikiem języka, w podobnych okolicznościach reaguje w podobny do mojego sposób. Jego zachowanie, rozpatrywane jako zachowanie pewnego rodzaju, w obecności jabłka, rozpatrywanego jako typowa przyczyna tego zachowania, stanowi dla mnie uzasadnienie przekonania, że to jest jabłko.

Uzasadnienie bezpośrednie raz jeszcze

Jak zauważa Jacek J. Jadacki, problem, na który natrafił Ajdukiewicz, jest jednak głównie problemem uzasadnienia bezpośredniego jako takiego:⁴

Wydaje mi się, że każde uzasadnienie jakiegoś zdania *Z* polega na wskazaniu takiego zdania *Z**, które jest prawdziwą racją (w szczególności logiczną, ale niekoniecznie) zdania *Z*. Specyfika uzasadniania bezpośredniego polega na tym, że racją jest w nim zdanie zdające sprawę z odpowiednich spostrzeżeń.

Dalej, jak zauważa Jadacki, przez odpowiednie spostrzeżenia można tu rozumieć dwie rzeczy:

⁴ Pogląd wraz z omówieniem wyrażony jest w prywatnej korespondencji otrzymanej od Jacka J. Jadackiego dnia 20 czerwca 2013 r.

- (1) Skoro (w normalnych warunkach) ja spostrzegam, że p – to p .
 (2) Skoro (w normalnych warunkach) wszyscy spostrzegają, że p – to p .

Wersja (1) – najczęściej zresztą spotykana – nie jest zadowalająca, gdyż wskazuje się w niej uzasadnienie tego, że p , dla pewnej wyróżnionej osoby („ja”), wymykającej się niestety porządnej identyfikacji („ja” jest terminem okazjonalnym). Ponieważ na dodatek [...] rodzą się wątpliwości co do intersubiektywności takiego uzasadniania, nie ma powodu, aby ją przyjmować.

Wersja (2) nie rodzi podobnych wątpliwości. Powstaje jednak pytanie, czy jest to uzasadnienie bezpośrednie. Chodzi o to, że racją w (2) jest zdanie „Wszyscy (w normalnych warunkach) spostrzegają, że p ”, które uzasadnia się przez potwierdzenie, tj. wykazanie, że dostępne nam konsekwencje percepcyjne owej racji są zdaniem prawdziwymi.

Pomijając kwestię, jak powinny być określone normalne warunki, oraz to, do jakich komplikacji może prowadzić powoływanie się na tę instancję, zatrzymajmy się przez chwilę przy powyższych charakterystykach. Największy niepokój, w kontekście rozważań nad kategorią doświadczenia i uzasadnienia u Ajdukiewicza, musi budzić sformułowanie: „doświadcza, że p ”. W przypadku (1), gdy mowa o doświadczeniu, które przeżywa konkretna osoba indywidualnie, można powiedzieć, że dane doświadczenie, że coś jest takie a takie, ma dla tej konkretnej osoby moc uzasadniającą określone zdanie spostrzeżeniowe. Zauważmy jednak, że zasada wyrażona w postaci sformułowania (1) zaproponowana przez Jadackiego nie prowadzi do problemu, na który wskazywał Ajdukiewicz. Wedle Ajdukiewicza bowiem, gdy podmiot ma pewne doświadczenie, to nie jest zarazem tak, że jest on przekonany, że jest tak, jak ukazuje mu to doświadczenie. Innymi słowy, nabycie doświadczenia (doświadczenie p) nie jest tożsame z nabyciem treści przekonaniowej (doświadczenia, że p). Stąd pytanie o to, czy doświadczenie uzasadnia zdanie wyrażające przekonanie spostrzeżeniowe; można je postawić tylko dlatego, że doświadczenie czegoś nie jest tożsame według Ajdukiewicza z byciem przekonanym, że coś ma miejsce. A zatem Ajdukiewicz nie sformułowałby raczej warunku w formie zdania (1) ale co najwyżej w sposób zbliżony do następującego:

- (1*) Skoro (w normalnych warunkach) ja spostrzegam (doświadczam) p – to p .

Zasada (1) tak, jak ją rozumie Jadacki, mogłaby jednakowoż okazać się bardzo przydatna Ajdukiewiczowi. Gdyby tylko był on skłonny uznać, że akt percepcji nie skutkuje nabyciem przez podmiot doświadczenia o treści nie-przekonaniowej (niepropozycjonalnej), ale jego efektem jest nabycie przekonania czy sądu percepcyjnego, to mógłby dojść do konkluzji takiej jak Jadacki, tj. że własne akty percepcyjne, jeśli tylko mają miejsce w warunkach standardowych, prowadzą do nabycia odpowiednich przekonań percepcyjnych, dla których nie

potrzeba żadnego uzasadnienia pośredniego. Wystarczyłby akt bezpośredniego wskazania na sam fakt zajścia aktu percepcji.

Rozbieżność między zasadą (1) a (1*), czyli między charakterystyką kategorii bezpośredniego uzasadnienia w ujęciu Jadackiego oraz wedle Ajdukiewicza, niejako multiplikuje się w wypadku sformułowania (2):

(2) Skoro (w normalnych warunkach) wszyscy spostrzegają, że p – to p .

Znowu, wydaje się, że Ajdukiewicz, uznając pośrednią uzasadniającą moc zdań spostrzeżeniowych, dokonywał następującego przejścia:

(2*) Skoro (w normalnych warunkach) każda wiarygodna osoba O spostrzega (doświadcza) p – to p .

Podobnie jak w wypadku zasady (1), tak też w wypadku zasady (2) zdaje się powstawać następujący problem: zdanie (2) dotyczy innej zależności niż ta, którą analizował Ajdukiewicz. Pojawia się w nim bowiem sformułowanie: „sposstrzega, że p ”, które sugeruje nam przekonanie. Tymczasem Ajdukiewicz miał na myśli doświadczenie i, jak można przypuszczać, interpretował je na sposób niepojęciowy, a zatem także nie-przekonaniowy czy nie-sądowy (nie-propozycjonalny).

Interpretacja stanowiska Ajdukiewicza w sposób sugerowany w zdaniu (2*) pozwala zrozumieć, dlaczego tak wielką trudność napotykał on, ilekroć próbował odnaleźć, podążając śladami empirystów, bezpośrednie uzasadnienie dla zdań spostrzeżeniowych. Decyzja, że próby tej należy zaniechać i pogodzić się z tym, że sam, najbardziej nawet wiarygodny (standardowy) akt percepcji prowadzący do uzyskania wiarygodnego doświadczenia nie jest obdarzony mocą uzasadniającą, może rozczarowywać; wydaje się jednak stosunkowo uczciwa. Jeśli hołduje się stanowisku, że tylko zdania – czy przekonania – mogą się wzajemnie uzasadniać, nie powinna ona zaskakiwać. Miejsce doświadczenia pozostaje tam, gdzie widział je Davidson: w przestrzeni relacji przyczynowo-skutkowych, a nie w przestrzeni racji.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1931), *O obiektywności poznania zmysłowego*, „Ruch Filozoficzny” XII, s. 212b–214a.
- Ajdukiewicz K. (1939/1950), *Propedeutyka filozofii*, Wrocław–Warszawa: Książnica-Atlas.

- Ajdukiewicz K. (1962), *Subiektywność i niepowtarzalność metody bezpośredniego doświadczenia*, „*Studia Logica*” 13, s. 209–211; przedruk w: tenże, *Język i poznanie*, t. II: *Wybór pism z lat 1945–1963*, Warszawa: PWN 1965, s. 371–373.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Logika pragmatyczna*, Warszawa: PWN.
- Cavell M. (2006), *Becoming a Subject*, Oxford: Clarendon Press.
- Gaskin R. (2006), *Experience and the World's Own Language: A Critique of John McDowell's Empiricism*, Oxford: Oxford University Press.
- Glüer K. (2006), *Triangulation*, w: Lepore, Smith 2006: 1006–1019.
- Davidson (1983/1987), *A Coherence Theory of Truth and Knowledge* [1983], *Appendix: Afterthoughts* [1987], w: Davidson 2006: 225–241.
- Davidson D. (1997), *The Emergence of Thought*, w: Davidson 2001: 123–192.
- Davidson D. (2001), *Subjective, Intersubjective, Objective*, Oxford: Clarendon Press.
- Davidson D. (2006), *The Essential Davidson*, Oxford: Clarendon Press.
- Lepore E., Smith B.C. (eds.), (2006), *The Oxford Handbook of Philosophy of Language*, Oxford: Clarendon Press.
- McDowell J. (1995), *Reply to Gibson, Byrne, and Brandom*, „*Philosophical Issues*”, vol. 7: 283–300.
- McDowell J. (1996), *Mind and World*, Cambridge/Mass.: Harvard University Press.
- McDowell J. (2011), *Perception as a Capacity for Knowledge*, Milwaukee: Marquette University Press.

Streszczenie

W artykule zostają porównane ze sobą trzy stanowiska w kwestii uzasadnienia zdań czy przekonań spostrzeżeniowych: Kazimierza Ajdukiewicza, Johna McDowella oraz Donalda Davidsona. Szczególną uwagę poświęcono Davidsona kategorii triangulacji jako rzucającej światło na ideę rozwijaną przez Ajdukiewicza, w myśl której doświadczenie jednostkowe, choć nie uzasadnia zdań spostrzeżeniowych, to uczestniczy w procedurze pośredniego uzasadnienia, związanej m.in. z uznaniem społecznego charakteru komunikacji językowej.